

WIEDZA
3 GRUDNIA 2011, MUSZYNA
KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

**

Hasłem dzisiejszego Wykładu jest wiedza i temu tematowi jest poświęcona pozostała część mojego wystąpienia. Na oczach mojego pokolenia dokonała się wielka rewolucja, której rezultaty będą także w przyszłości wpływały w sposób znaczący na losy świata – to zmiana wartościowania zasobów jakimi dysponuje ludzkość. Jeszcze niedawno, kilkadziesiąt lat temu o pozycji i bogactwie państw, ale także korporacji decydowała własność zasobów surowców, szczególnie energetycznych i strategicznych, zasoby kapitałowe, posiadane technologie. Teraz najważniejszym zasobem decydującym o szansach rozwojowych państw i korporacji stali się ludzie – zgromadzony kapitał intelektualny, a jeszcze precyzyjniej umiejętność jego innowacyjnego użycia. Błyskawiczne kariery z niczego i obecne bogactwo takich ludzi jak Bill Gates (który za życia stał się symbolem nowej ery) czy twórców Googla (Larry’ego Page’a i Siergieja Brina) najlepiej pokazują jaką potęgą w skali globalnej stała się wiedza. Ta zmiana niesie za sobą kolejne – wielki myśliciel prof. P. Drucker pierwszy zauważył, że w państwach rozwiniętych pod koniec XX wieku doszło do kolejnej wyraźnej zmiany, dominującą społecznie, ale i długo także politycznie w IXX i XX wieku warstwę, klasę robotników fizycznych na szczycie drabiny społecznej zastąpili robotnicy wiedzy („knowledge workers”) ludzie, którzy w swojej pracy zawodowej zamiast rąk i narzędzi skonstruowanych do produkowania czegoś przy pomocy rąk używają swojego umysłu. Robotnicy wiedzy to Wy – to ludzie, którzy ukończyli studia wyższe, pracują głową, stale uzupełniają swoją wiedzę, są zdolni do elastycznego i innowacyjnego jej użycia, są otwarci na zmianę, potrafią pracować w zespołach i wiedzą, że synergia wiedzy zgromadzonej w umysłach grupy osób może prowadzić do osiągnięcia nieoczekiwanych rezultatów.

Zmianie znaczenia zasobów towarzyszy rozwój gospodarki opartej na wiedzy. Już nie prosta produkcja rzeczy – nawet najbardziej skomplikowanych przynosi największe zyski – obecne kłopoty wielkich koncernów samochodowych, nie tylko amerykańskich są najlepszym tego przykładem.

Ale jeszcze lepszym dowodem na to, że największą wartość dodaną uzyskuje się w nowych dziedzinach jest niezwykła siła gospodarcza trzech małych państw pozbawionych surowców, wielkich terytoriów - Singapuru, Hongkongu i Finlandii. Te trzy państwa postawiły najwcześniej na rozwój gospodarki opartej na wiedzy, w której zasadniczym

zasobem na którym opiera się rozwój jest wiedza i innowacja. Te trzy państwa zbliżają się, a może już osiągnęły ten poziom zmiany, w którym ich społeczeństwa stają się w pełni społeczeństwami wiedzy.

2008	Ludność	PKB	Indeks innowacyjności	
Finlandia	5,3	272	9,50	(3)
Hongkong	7,0	207	8,76	(16)
Singapur	4,6	167	8,44	(21)
Polska	38,0	528	5,81	(44)

Źródło: http://a330.g.akamai.net/7/330/25828/20090420190749/graphics.eiu.com/PDF/Cisco_Innovation_Complete.pdf

W czym przejawia się najsilniej przewaga wiedzy nad tradycyjnymi zasobami oraz przewaga firm wiedzy nad firmami tradycyjnej gospodarki – brutalnie rzecz ujmując w wysokości osiągniętych zysków – w firmach tradycyjnych wytwórczych prawdopodobny zysk to kilka, a co najwyżej kilkanaście procent, w przypadku firm wiedzy – używając angielskiego zwrotu „sky is the limit” – jeszcze raz nawiązując do Getsa czy Page’a i Brina wartość giełdowa Microsoftu czy Googla podzielona przez liczbę lat działania firm najlepiej to pokazują.

Ostatnie lata pokazują, że optymalną nową wartość dodaną uzyskuje się wtedy gdy wiedzy towarzyszy stale innowacja. To ważne zjawisko i warto się z nim oswoić. Wciąż w Polsce kojarzy się innowacje tylko z wysokimi technologiami, nowoczesnymi produkcjami a innowacja może pokazać się wszędzie – w każdym biurze, w bibliotece, szkole,... Innowacją jest każda zmiana w procesie produkcyjnym, w usłudze, w wytworzonym produkcie, innowacją będzie też wytworzenie wśród potencjalnych klientów czy odbiorców zapotrzebowania na nową wersję produktu, usługi i to w najróżniejszej formie. Nie ulega wątpliwości w tych nowych obszarach leżą (i czekają) największe pieniądze. Trzeba tylko wpaść na pomysł. Ale najpierw trzeba uwierzyć, że to jest możliwe i że do takich nowych rzeczy jestem zdolny i przygotowany.

Spójrzmy na dokonujące się obecnie zmiany oczami „zwykłego człowieka” – pracownika firmy.

- A) Coraz częściej szefowie firmy będą na niego patrzyli jako na zasób, potencjalne źródło zysków, a nie na problem, kłopot czy pozycję bilansu związaną z koniecznością płacenia ZUS-u.
- B) W firmach wiedzy częstym zjawiskiem jest spłaszczenie struktur organizacyjnych, coraz więcej osób zajmować będzie stanowiska samodzielne bądź przechodzić wręcz na samozatrudnienie co z jednej strony daje większe poczucie wolności, samodzielności i satysfakcji ale z drugiej strony stwarza większą odpowiedzialność za rezultaty pracy a czasami także zwiększa poczucie zagrożenia.
- C) Niewątpliwie w firmach wiedzy większa część pracowników firmy przeżywa coś co dla mnie osobiście jest jednym z najsilniejszych motywatorów w moim życiu – radość tworzenia czy współtworzenia czegoś nowego, gdy praca przestaje być smutną, powtarzalną i monotonna koniecznością (bo musimy za coś żyć) a staje się atrakcyjnym uczestnictwem w kreowaniu czegoś nowego.
- D) Praca w firmach wiedzy wiąże się z dwoma twardymi konsekwencjami:
 - koniecznością kształcenia się przez całe zawodowe, aktywne życie
 - koniecznością stałego otwarcia się na zmianę, w tym zmianę zawodu czy wykonywanej pracy

Dla fizyka konieczność stałego uczenia się, kontaktu niemal codziennie z literaturą naukową w obszarze swoich badań zawsze była oczywistością. Inaczej w ciągu roku traciło się kontakt z nauką światową. Ale tak było i jest tylko z naukowcami. Obecnie liczba ludzi zmuszona do stałego uzupełnienia i aktualizowania wiedzy gwałtownie rośnie. Świadczy o tym dla przykładu dynamiczny rozwój studiów podyplomowych w Polsce. Obecnie wcale nierzadkim przypadkiem są osoby, które mają ukończone 3 czy 4 programy studiów podyplomowych i wiele krótszych szkoleń. Jedną z cech nowej gospodarki jest też coraz większe tempo zmian. To powoduje, że statystycznie w państwach rozwiniętych młody człowiek wchodzący obecnie w życie dojrzałe ma przed sobą 5 do 7 zmian miejsca pracy lub nawet zmiany zawodu. Tak więc tą otwartość na zmianę musi on mieć wpisana w siebie jako coś normalnego, a nie osobistą tragedię. Niewątpliwie rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat i rozwój firm szkoleniowych niesłychanie ułatwia samokształcenie. Praktycznie wszędzie, nawet w małych miastach można znaleźć ośrodki zamiejscowe czyli filie lepszych czy gorszych uczelni, ale osoba która chce się uczyć bez kłopotów znajdzie także jakościową bardzo dobrą i dostępną ofertę dla siebie. Dodatkowo ogromne środki

z Europejskiego Funduszu Społecznego spowodowały, że wiele programów studiów podyplomowych, dłuższych czy krótszych szkoleń jest niemal za darmo albo wręcz za darmo. Tylko trzeba chcieć się uczyć. Czy warto?

Według mnie – bardzo bo:

1^o z każdym ukończonym szkoleniem czy programem studiów podyplomowych będę miał mocniejsze poczucie własnej wartości, będę w pracy czuł się pewniej.

2^o jest większa szansa, że dzięki nowej wiedzy, ale także dziesiątkom nieformalnych rozmów z uczestnikami szkoleń czy studiów, dostrzegę w swojej pracy coś nowego czego dotychczas nie dostrzegałem.

3^o jest duża szansa, że z każdym nowym szkoleniem, z każdym zdobytym i przemyślanym nowym zasobem wiedzy stanę się bardziej elastyczny, lepiej będę się dostosowywał do zmieniających się warunków pracy a co jeszcze ważniejsze do zmieniającego się otoczenia.

4^o jest też wysoce prawdopodobne, że z każdą zdobytą nową kwalifikacją, umiejętnością stanę się jeszcze bardziej przydatny dla swojego pracodawcy, a dzięki temu też wzrośnie moje wynagrodzenie.

5^o wreszcie lepiej będę rozumieć otaczający mnie świat i zjawiska w nim zachodzące, a więc będę się w nim pewniej czuł i nie będę też podatny na zewnętrzne manipulacje.

W Polsce kończy się pierwszy moim zdaniem najłatwiejszy okres transformacji – okres przystosowania się polskiej gospodarki do warunków wolnego rynku i warunków istniejących we współczesnym świecie. Zrobiliśmy w ciągu ostatnich 20 lat niewyobrażalnie dużo, ale wciąż jesteśmy jednym z najbiedniejszych państw Unii Europejskiej, wciąż gonimy liderów, a może lepiej powiedzieć postępujemy za liderami. Od kilku lat, po spełnieniu powszechnie akceptowanych przez społeczeństwo celów – członkostwo w NATO i UE mam narastające wrażenie, że nasza klasa polityczna nie ma pomysłu na przyszłą Polskę. To źle. A mamy jako państwo wielką i niepowtarzalną szansę i o tej szansie chciałbym Wam przez chwilę opowiedzieć. Tą szansą jest budowanie społeczeństwa informacyjnego w Polsce w oparciu o młode pokolenie Polaków. Szczegóły zawarłem w książce napisanej i wydanej w 2004 r., a więc wtedy gdy Polska stała się członkiem UE. Niestety tezy zawarte w tej książce wciąż ta szansa nie jest przez polskie rządy dostrzeżona i realizowana. Polską szansą jest właśnie rewolucyjna zmiana, która dokonuje się w świecie w zakresie znaczenia zasobów. A to oznacza, że podejmując właściwy wysiłek w zakresie inwestycji w polski kapitał intelektualny możemy w ciągu dekady wykorzystać tzw. rentę opóźnienia i przeskoczyć etapy pośrednie rozwoju i zbudować prawdziwe społeczeństwo informacyjne,

które zaczną konkurować o najlepsze kawałki tortu z obecnymi liderami. Na to, że jest to możliwe mam dwa dowody – pierwszy – doświadczalny – udało się to Finlandii w latach 90-tych, która po dramatycznym kryzysie gospodarczym (spadek PKP o niemal 30%) zainwestowała w edukację, drugi – że obecnie, na początku lat dwutysięcznych w wiek dojrzały wchodzi najbardziej liczne w historii polski roczniki wyżu demograficznego, jeszcze nigdy tak dobrze nie wykształcone, wychodzące z rodzin ubogich, niezamożnych a często bardzo biednych i mające w związku z tym niezwykle mocną osobistą motywację sukcesu, popartą świadomością konieczności ciężkiej pracy. Jestem pewien, że to współczesne pokolenie obecnych 40-to, 30-to, 20-to i kilkunastoletków to najcenniejszy polski skarb i to niestety skarb w dużej mierze nieodnawialny. Jestem niemal pewien, że ich dzieci lub przyszłe dzieci wychowywane już w znacznie lepszych warunkach nie będą miały tej siły i determinacji jaką obecnie mają ich rodzice. Tak więc póki jeszcze jest czas należy postawić na inwestycje w edukację od szczebla podstawowego do wyższego i rozwój badań naukowych. To wymaga ogromnych zmian w środowisku akademickim, szczególnie wprowadzenia konkurencji przed czym część środowiska akademickiego ostro się broni. Reforma systemu kształcenia i badań naukowych nie jest tematem tego kongresu, ale nie da się mówić o wiedzy i jej efektywnym wykorzystaniu nie mówiąc o obszarze transferu wiedzy, technologii i innowacji z nauki do gospodarki a jeszcze lepiej pomiędzy nauką i gospodarką.
